Rok 2. Nr. 286. Sosnowiec, piątek 10 grudnia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski. FILJE: Będzin, hotel Bristo l, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki.

Marszałek Piłsudski w Genewie.

GENEWA, 9.12. (wł.) Dziś o godzinie 12 przybył do Genewy marszałek Piłsudski. Na dworcu powitał premjera delegat polski przy lidze narodów p. Sokal, członkowie delegacji polskiej, liczne zebrani dziennikarze, oraz tłumy publiczności. Panie z kolonji polskiej wręczyły marszałkowi bukiet z czerwonych i białych róż.

Z dworca udał się marszałek do hotelu, poczem w apartamentach min. Zaleskiego zostało wydane śniadanie, w którem udział wzięli m.in. Briand, Paul Boncourt i Chamberlain. Po śniadaniu marszałek odbył dwugodzinną konferencję z min. Chamberlainem.

Jednolita akcja stronnictw demokratycznych Wołynia

ŁUCK, 9.12 (wł.). Celem należytego skoordynowania akcji wyborczej na Kresach stronnictwo ludowe „Wyzwolenie" zgłosiło akces do polskiego ugrupowania demokratycznego ugrupowania dotychczas wchodziły: partja pracy, związek na prawy Rzeczypospolitej i wołyńskie ugrupowanie demokratyczne.

Samobójstwo dyrektora „Polminu"

wśród tajemniczych okoliczności.

W kasie biura brak 90 tysięcy złotych.

PRZEMYŚL, 9.12. Duże wrażenie wywołało w mieście samobójstwo dyrektora oddziału „Polminu" (państwowych zakładów naftowych) w Przemyślu, p. Stanisława Paszkowskiego. Powodem kroku rozpaczy był — jak mówią — brak w kasie oddziału kwoty 90 tysięcy złotych.

Samobójca pozostawił list, w którym tłumaczy swój krok i podaje obszerne zestawienie dłużników, którzy naciągali go w wyrafinowany sposób.

Władze wdrożyły śledztwo.

Ziemianie lwowscy a wybory.

LWOW, 9.12. (wł.) Jak donosi „Dziennik Lwowski", wczoraj odbył się w ratuszu ogólny zjazd ziemian Małopolski Wschodniej w celu ustalenia stanowiska przy wyborach. W zjeździe wzięło udział 400 osób, które stanęły na stanowisku konsolidacji ziemian w celu przeprowadzenia jak największej ilości posłów polskich z województw wschodnich. Referenci wypowiedzieli się bezwzględnie za współpracą z rządem, któremu państwo polskie tyle zawdzięcza. Wybrano komisję dla przeprowadzenia życzeń zjazdu

Rozłam wśród żydów.

LWOW. 9. 12. (wł.) „Dziennik Lwowski" donosi, że wczoraj do późnej nocy toczyły się obrady sjonistycznego komitetu wyborczego w sprawie stanowiska sjonistów z Małopolski wschodniej wobec wyborów.

W obradach brał udział b. pos. Grünbaum. który starał się pozyskać sjonistów dla bloku mniejszości narodowych. Większość obecnych jednak popiera stanowisko posła Reicha, prezesa komitetu wykonawczego sjonistów małopolskich.

Sprawy śląskie i gdańskie.

GENEWA, 9.12. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu rady ligi narodów zajmowała się sprawą uczęszczania do niemieckich szkół mniejszościowych na G. Śląsku. Po wysłuchaniu sprawozdania przedstawiciela Kolumbji p. Urrutij, rada przyjęła do wiadomości oświadczenie rządu niemieckiego w sprawie zwrócenia się do międzynarodowego trybunału haskiego o autentyczną interpelację odnośnych postanowień konwencji genewskiej. Następnie rada ligi przyjęła żądania ministra Stresemanna, aby rozstrzygnięcie trybunału było miarodajne również przy ostatecznem przyjmowaniu dzieci do niemieckich szkół mniejszościowych w roku szkolnym 1927|28.

Pozatem rada ligi zajmowała się dwiema sprawami, dotyczącemi Gdańska. Po sprawozdaniu delegata chilijskiego Villegasa przedstawiciela Polski i w. miasta wyrazili gotowość podjęcia bezpośrednich rokowań w sprawie postoju polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim.

„Dziady" w Pradze.

WARSZAWA, 9.12. (wł.) Dyrektor teatru letniego w Warszawie p. Haberski udaje się w marcu 1928 r. do Pragi, gdzie na scenie teatru praskiego wystawi „Dziady" Mickiewicza w inscenizacji Wyspiańskiego.

Nagrody Nobla.

OSLO, 9.12. (wł.) Nagroda Nobla za działalność pokojową została przyznana francuzowi Ferdynandowi Buison, oraz niemcowi profesorowi Ludwikowi Umde.

Muzeum w Jerozolimie.

JEROZOLIMA, 9.12 John Reckefeller ofiarował 2 mil. dolarów rządowi palestyńskiemu na urządzenie i utrzymanie muzeum archeologicznego w Jerozolimie. Na zasadzie listownej wymiany zdań między Rockefellem a Lordem Plumerem muzeum ma być poświęcone wyłącznie archeologji. Gmach muzeum ma być wzniesiony poza murami Jerozolimy w takim punkcie, z którego byłaby widoczna góra Oliwna. Plac dla budowy musi dać rząd palestyński. Wymienione dwa mil. dolarów będą w płacane ratami i ostatnia rata będzie wydana 1 stycznia 1923 r. Lord Plumer w liście swoim w imieniu rządu i narodu palestyńskiego dziękuje Rockefellerowi za jego ofiarność i zapewnia, że muzeum będzie wybudowane zgodnie z życzeniami ofiarodawcy. („Orient")

Kowno bez gazet.

Wczoraj nie wyszły dzienniki.

RYGA, 9.12. Donoszą z Kowna, iż wczoraj nie wyszły tam pisma poranne.

Jedynie w godzinach popołudniowych „Rytas" wydała dodatek nadzwyczajny w którym donosi z Genewy, iż na konferencji ligi narodów podpisany będzie akt o nawiązaniu między Polską a Litwą stosunków kolejowych, gospodarczych, telegraficznych i pocztowych.

Poufna konferencja szefów delegacyj

w sprawie Litwy z udziałem ministra Zaleskiego i Waldemarasa.

GENEWA, 9 12. Wczoraj wieczorem po publicznem posiedzeniu rady ligi odbyła się tajna konferencja szefów delegacyj, wchodzących w skład rady. Na konferencję poufną zaproszono Waldemarasa i sekretarza generalnego ligi narodów, Drummonda.

Omawiano spór polsko-litewski.

Minister Zaleski i premjer Waldemaras wygłosili odpowiednie deklaracje.

Następne rokowania w sprawie konfliktu polsko-litewskiego rozpoczną się po przyjeździe marszałka Piłsudskiego.

Przypuszczać należy, że spór będzie rozstrzygnięty w sobotę, lub w niedzielę.

Członkowie rady na poufnem zebraniu chcieli stwierdzić, czy Waldemaras nabrał przez ostatnie 24 godziny rozumu. Jednakże wiele rzeczy wskazuje, że Waldemaras upiera się przy stanowisku zamkniętej granicy polsko - litewskiej.

Minister holenderski rozpoczął prace nad raportem w sprawie Litwy. Zapewniają mnie w kołach dyplomatycznych, że referent sprawy idzie po myśli wskazówek mocarstw do następującego wniosku:

Skoro Waldemaras twierdzi, że niema stanu wojny między Litwą a Polską—to rada nakazuje natychmiastowe otwarcie granic polsko-litewskich i nawiązanie stosunków dyplomatycznych i gospodarczych.

Trzeba jednak podkreślić, że wniosek powyższy jest prowizoryczny, gdyż decyzja uzależniona jest od stanowiska marszałka Piłsudskiego, który dziś rozpocznie prace w Genewie.

GENEWA. 9 12. Po przybyciu marszałka Piłsudskiego do Genewy zakomunikowano mu zasady planowanego załatwienia konfliktu polsko-litewskiego. Zasady te obracają się dokoła trzech punktów:

1) rząd litewski wezwany zostanie przez radę ligi do wydania deklaracji o zakończeniu stanu wojennego z Polską;

2) rada ligi poleci obu rządom, żeby poczyniły kroki celem podjęcia normalnych stosunków pocztowych, telegraficznych, komunikacji rzecznej itd. wskutek nieutrzymywania których cierpią także państwa sąsiednie;

3) rada ligi wystąpi z ewentualną propozycją utworzenia komisji, którąby czas pewien kontrolowała stosunki po obu stronach granicy polsko-litewskiej.

W kołach ligi panuje przekonanie, że Polska nie godzi się na te trzecią propozycję, ponieważ ujawniła tak wiele pokojowości, że kontrola stosunków granicznych nie jest potrzebne.

Nowe zbrojenia przeciw Polsce.

Kompletny ekwipunek dla 100 tysięcy żołnierzy.

RYGA, 9.12. W tutejszych kołach wojskowych i politycznych żywo omawiany jest fakt, że rząd litewski dokonał u zagranicznych dostawców wojskowych zamówień na pełny ekwipunek wojskowy dla 100.000 żołnierzy. Litwa skoncentrowała w rejonie pogranicza polsko-litewskiego oddziały wojskowe w sile około 100.000 ludzi. Dla oddziałów tych w ostatnich czasach dokonano licznych zamówień, celem podtrzymania ich gotowości bojowej.

Olbrzymie wylewy rzek w północnych Włoszech.

PARYŻ 9. 12 (wł.) Z Włoch północnych i środkowych donoszą o olbrzymich burzach, trwających już od tygodnia. Wskutek nieustającej ulewy w Bolonji woda wtargnęła do 200 domów.

Linja kolejowa, która prowadzi wzdłuż wschodnich wybrzeża Italji z Bolonji do Ancony, jest przerwana w kilku miejscach, gdyż rozszalały żywioł podmył nasypy kolejowe. Wszystkie rzeki we Włoszech północnych wylały.

Wśród serdecznych przyjaciół...

W Genewie atmosfera jest dla Polski bardzo pomyślna, lecz przytem bardzo mętna. Nawet z oddali nietrudno dostrzedz tendencje, zmierzające do skłonienia nas, abyśmy się bardzo pomyślną atmosferą zadowolnili i przez wdzięczność za nią z pomyślnych dla nas rozstrzygnięć zrezygnowali. Ligowa polityka już nieraz praktykowała tego rodzaju „kompromisowe" majstersztyki. Polega to na tem: Liga ofiarowuje zainteresowanemu komplementy, zachwyty, serdeczność, wszelkiego rodzaju kwiaty bez żadnej praktycznej, poza moralną „prestiżową" wartością, wzamian za co zainteresowany ofiarowuje jej tak ukochany przez nią „święty spokój", to znaczy pozwala jej na zepchnięcie wszelkich decyzyj „ad calendas graecas".

Informacje o pierwszych dniach obecnej Genewy wskazują, że niektóre przynajmniej koła ligowe demonstracyjnie zastosowały taktykę bardzo pomyślnej dla nas atmosfery tym razem przedewszystkiem dla tego, aby atmosfera ta wpłynęła na poniechanie projektu przybycia marszałka Piłsudskiego do Genewy. Bez marszałka byłoby zapewne łatwo oszołomić i upoić nas różami serdeczności, poczem odesłać nas do domu z jakimś nie nieznaczącym, choć mile próżność łechcącym kwitkiem. Z Marszałkiem będzie to już bardzo trudne.

To też już sama zapowiedź przyjazdu szefa rządu polskiego nad Leman w piątek w południe wystarczyła, aby z atmosfery mętnej pomyślności zdecydowano się wejść w Genewie na drogę praktycznych posunięć w kierunku zadośćuczynienia naszym słusznym i przez wszystkich za słuszne uznanym postulatem. „Wiadomość o przyjeździe Marszałka Piłsudskiego w piątek w południe—donosiła depesza „Kurjera Porannego" — wywołała piorunujący efekt. Po konferencji pięciu mocarstw u Brianda zdecydowano, że rada jutro wysłucha Waldemarasa i Zaleskiego, oraz wyznaczy referenta".

Sroda więc była pierwszym dniem naprawdę konkretnym. Dzięki energicznemu postawieniu sprawy przez naszego szefa rządu dzień ten zastał nas przed międzynarodowem forum w otoczeniu przyjaciół, nie wrogów, przyczem do grona tych przyjaciół demonstracyjnie włączyli się także niemcy oraz p. Litwinow, odżegnując się jeszcze bardziej demonstracyjnie, — choć oczywiście tylko „pro foro externo" i narazie — od straszliwie skompromitowanego p. Waldemarasa.

Obecność niemców i p. Litwinowa w gronie nam przyklaskującym nasuwa mimowoli na myśl powiedzenie o serdecznych przyjaciołach, wśród których psy zające zjadły. Nie trzeba jednak zapominać, że powiedzenie to nie posiada bynajmniej wartości absolutnej prawdy. Posiadało ono dotychczas wartość prawdy tylko w zastosowaniu do naszego narodu. Inne narody zazwyczaj właśnie wśród serdecznych przyjaciół najlepiej potrafiły odnosić triumfy. My — potrafiliśmy odnosić klęski dlatego, że wystarczała nam przyjaźń i entuzjazm, jaki ta przyjaźń u nas budziła, każąc nam już zapominać o tem, że powinna być ona tylko materjałem dla wykucia z niej pozytywnych zdobyczy.

Marszałek Piłsudski zalicza się do tych niezwykłych w dziejach Polski postaci, które w ten stały i chroniczny defekt narodowej psychologji nigdy nie wpadały. Dlatego też słuszną jest rzeczą, że z jego przyjazdem nad Leman łączymy tak wielkie nadzieje. I z pewnością nie doznamy zawodu.

Dalsze szczegóły defraudacji

firmie Ulen et Comp.

Aresztowanie 2 urzędników kasy chorych.

Afera zapoczątkowana w firmie Ulen zatacza szersze kręgi, obejmujące jednocześnie teren kasy chorych w Sosnowcu. Mianowicie po spostrzeżeniu defraudacji buchaltera „Ulena", b. kapitana armji angielskiej Edwarda Alleyne Wooldridgea i skontrolowaniu ksiąg buchalteryjnych okazały się nieścisłości w wykazie sum, idących do kasy chorych tytułem ubezpieczenia robotników ulenowskich. Przeprowadzona w związku z tem rewizja ksiąg kasy chorych wykazała, że saldo, istniejące w księgach buchalteryjnych Ulena nie zgadzało się z wykazem sum, wpłaconych tytułem ubezpieczenia pracowników na rzecz kasy chorych z contami Ulena w kasie. Po dokładnem obliczeniu okazało się, że suma, powstała z tytułu oszukańczych manipulacyj wynosi dwadzieścia kilka tysięcy złotych. W związku z tem aresztowano urzędnika kasy chorych Stanisława Majcherka, który upoważniony był do podnoszenia sum ubezpieczeniowych od firmy Ulen.

Jak wykazało dochodzenie, pieniędzmi, których Wooldrige nie wpłacał do kasy chorych, dzielił on się z Majcherkiem.

Nadużycia te uprawiane były systematycznie od maja br. i wykryte zostały dzięki spostrzeżeniu defraudacji, dokonanej przez Wooldridgea w Ulenie.

W związku z aresztowaniem buchaltera Ulenu i Majcherka zatrzymano również Emila Szymika, zastępcę kierownika działu rachuby w kasie chorych, który był zwierzchnikiem Majcherka.

Aresztowany Majcherek odmawia wszelkich zeznań, twierdząc kategorycznie, że o niczem nie wie. Śledztwo jednak trwa nadal i wkrótce już będzie można określić, kto był głównym sprawcą tych nadużyć.

Sensacyjna ta afera budzi wielkie zainteresowanie, a wynik śledztwa oczekiwany jest z wielką niecierpliwością.

Wooldridge osadzono w więzieniu w Będzinie. Sędzia śledczy zażądał od niego kaucji w wysokości 7500 zł.

Jednocześnie należy jaknajkategoryczniej zdementować pogłoski, jakoby magistrat, lub firma Ulen musiała ponieść całkowitą stratę sumy, zdefraudowanej przez Wooldridgea.

Jak się dowiadujemy, Wooldridge przed przyjęciem go na stanowisko buchaltera był ubezpieczony w nowojorskiem towarzystwie ubezpieczeń p. t. „Indemnity Company" na sumę 5 tysięcy dolarów.

Suma zdefraudowanych przez Wooldridgea pieniędzy nie przekracza sumy ubezpieczeniowej, tak, że wszelkie straty z powyższej defraudacji zostaną przez firmę ubezpieczeniową całkowicie pokryte.

Głosy czytelników.

W sprawie bezrobotnych pracowników umysłowych.

Przyznać potrzeba, że z pośród bezrobotnych najgorszy los spotkał pracowników umysłowych. Jak się chce, tak się i robi, a co najgorsza, że każdy taki bez pracy, niepewny jest otrzymania zapomogi.

Choćby i to „widzimi się" p. Nowaka. A to dla tego, że pan tego niema; to zasiłku pan nie otrzyma... Dalej: a to znów, że na sekcję nie opłaciłeś 50 gr., kuponu na żywność nie dostaniesz.

To jeszcze nic! Zanim otrzyma się tę zapomogę, to trzeba najpierw raz w miesiącu zameldować się w P.U.P.P. w Sosnowcu. Zima, butów brak i odzienia, a ty maszeruj przez pola z Dąbrowy i okolic, by się zameldować, w przeciwnym bowiem razie nie otrzymasz zapomogi.

Kogo dotyczy ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Ze względu na doniosłość ustawy, obchodzącej najszersze koła pracującej inteligencji, w uzupełnieniu artykułu, zamieszczonego w numerze czwartkowym, podajemy dalsze wyjątki z ogłoszonego w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej.

Kogo dotyczy ustawa.

Za pracowników umysłowych uważa się: 1) osoby, spełniające czynności administracyjne i nadzorcze, a więc zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, gospodarstw rolnych i leśnych lub połączonych z nimi przedsiębiorstw, inżynierów, techników, konstruktorów, sztygarów, kontrolerów, oficjalistów rolnych i leśnych, majstrów lub równorzędnych z nimi pracowników, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie lub jego oddziałach i są za całość tej pracy odpowiedzialni i t. p.;

2) osoby, uprawiające sztuki wyzwolone, bez względu na wartość artystyczną produkcji (malarze, rzeźbiarze, śpiewacy, muzycy i t. p.);

3) personel artystyczny teatrów, orkiestr, wytwórni filmowych, stacji nadawczych radjowych oraz doradców literackich i muzycznych;

4) dziennikarzy;

5) personel lekarski, dentystyczny, weterynaryjny, oraz wykwalifikowany personel pomocniczy tychże zawodów;

6) osoby, spełniające czynności biurowe i kancelaryjne, oraz czynności rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne;

7) telefonistów i telegrafistów;

8) farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów;

9) sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich, o ile ukończyli 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej państwowej lub prywatnej z prawami szkół państw. lub szkołę średnią zawodową albo—o ile ukończyli zawodową szkołę dokształcającą i odbyli praktykę, której warunki określi w drodze rozporządzenia minister pracy i op. społ. w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu oraz mistrem W. R. i O. P.:

10) nauczycieli i wychowawców;

11) kapitanów, oficerów pokładowych i maszynowych, zarządców i asystentów zarządu polskich statków morskich i rzecznych, jako też osoby, pełniące czynności, połączone z zajmowaniem równorzędnego lub wyższego stanowiska.

Pozatem ustawa zastrzega (art. 4), iż obowiązek ubezpieczenia może być rozszerzony i na inne kategorje pracowników, których czynności uzasadniały zaliczenie do pracywników umysłowych.

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają pracownicy umysłowi bez różnicy płci, od 16 do 60 lat życia, którzy są zatrudnieni u innych osób fizycznych lub prawnych na obszarze Rzeczypospolitej bez względu na okres trwania tego zatrudnienia, jak również niezależnie od wysokości wynagrodzenia za świadczone usługi oraz — od okresów wypłaty. Pracownicy umysłowi — obywatele polscy, zatrudnieni przy oficjalnych polskich placówkach zagranicznych, podlegają ubezpieczeniu na zasadzie analogicznego ustawodastwa, obowiązującego w miejscu urzędowania danej placówki.

Nie podlegają ubezpieczeniu: 1) osoby niezdolne do wykonywania swego zawodu; 2) otrzymujące zaopatrzenie (pensje, renty, emerytury itp.) w wysokości 40 proc. pierwszego wynagrodzenia służbowego, jakie pobierały na posadzie, objętej po przyznaniu im zaopatrzenia; 3) osoby, których czynności, uzasadniające obowiązek ubezpieczenia, stanowią zajęcie uboczne, przynoszące dochód niższy, niż inne stałe czynności zarobkowe, nie uzasadniające obowiązku ubezpieczenia; 4) etatowi funkcjonarjusze państwowi oraz praktykanci względnie aplikanci; pracownicy przedsiębiorstw i zakładów państwowych, o ile przysługuje im prawo do uposażenia emerytalnego, nie mniejszego od przysługującego funkcjonarjuszom państwowym lub przewidzianego w ustawie; 5) pracownicy banku polskiego, P. K. O., państw. banku rolnego i banku gospod. kraj., pracownicy związków komunalnych oraz ich przedsiębiorstw i zakładów, jako też pracowicy innych instytucji o charakterze publiczno prawnym oraz ich przedsiębiorstw i zakładów — z tem samem zastrzeżeniem co w p. 4-ym; 6) duchowni i zakonnicy wszelkich wyznań lub stowarzyszeń dobroczynnych, o ile z pobudek religijnych lub humanitarnych zajmują się nauczaniem, pielęgnowaniem chorych lub innemi czynnościami użyteczności społecznej, nie pobierając za to innego wynagrodzenia prócz utrzymania; 7) cudzoziemcy — pracownicy przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych państw obcych oraz międzynarodowych komisji; 8) uczniowie szkół średnich ogólnokszjałcących, państw. szkół zawodowych oraz zakładów, uznanych przez ministra pracy i op. społ. w porozumieniu z ministrem W. R. i O. P. za równorzędne — w czasie studjów w tych zakładack; 10) pracownicy przedsiębiorstw scenicznych lub orkiestralnych, nie mającej stałej siedziby.

Na własne żądanie mogą być zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia: 1) zwyczajni słuchacze państw. szkół akademickich oraz innych szkół wyższych (które oznaczy minister pracy i op. społ. w porozumieniu z ministrem W. R. i O. P.); 2) aplikanci adwokaccy i kandydaci notarjalni; 3) lekarze i weterynarze; 4) zatrudnieni u techników cywilnych, mających prawo samodzielnego prowadzenia robót (inżynierów wszelkich kategorji, architektów i mierniczych) oraz kandydaci do tego zawodu; 5) pochodzący z wyborów członkowie organów osób prawnych; 6) duchowni uznanych w państwie wyznań, o ile nie są objęci powyżej podanem wyłączeniem; 7) rodzice (teść teściowa), dziadkowie i małżonek (małżonka) pracodawcy; pozatem pracownicy spokrewnieni lub spowinowaceni w linji zstępnej lub pasierbowie, dzieci i małżonkowie pasierbów pod warunkiem, że żyją z pracodawcą we wspólnem gospodarstwie domowem.

Obowiązek ubezpieczenia rozpoczyna się od pierwszego dnia tego miesiąca, w którym pracownik objął zajęcie, trwające przynajmniej 14 dni — ustaje zaś z końcem miesiąca, w którym ubezpieczony stracił ckarakter pracownika umysłowego.

Potworna masakra dwu robotników.

Po wyjściu z szynkowni padli pod ciosami siekier czterech napastników.

Terenem potwornej, krwawej masakry stało się wczoraj o g. 10 wiecz. przedmieście Łodzi — Widzew.

W Widzewie przy ul. Wilanowskiej istnieje od dawna szynkonia, w której przesiadują w święta i dnie przedświąteczne robotnicy pobliskich wielkich fabryk włókienniczych.

Z szynkowni tej wczoraj około godz. 10 wiecz. wyszli dwaj robotnicy: 43-letni Michał Prytsche i 24-letni Maksymiljan Stańczyk.

Ledwie uszli kilkanaście kroków gdy z czeluści bramy jednego z domów wyskoczyło czterech drabów z siekierami w rękach.

Kilka strasznych ciosów i Prytsche i Stańczyk leżeli na ziemi w kałuży krwi.

Napastnicy nie przestali na tem i w bestjalski sposób jęli znęcać się nad Prytschem. Kilkoma uderzeniami siekiery rozpłatano mu głowę. Gdy zmasakrowany robotnik nie dawał już znaku życia, napastnicy rzucili się ku drugiej ofierze robotnikowi Maksymiljanowi Stańczykowi. Nim jednak zdołali zadać mordercze ciosy, rozległy się czyjeś kroki; zbrodniarze rzucili się do ucieczki.

Przechodnie, którzy natknęli się na zn[illegible]iconego trupa i jęczącego r[illegible]nego, zawezwali policje. Stańczyka przewieziono natychmiast do szpitala.

Trupa Prytschego zabezpieczono na miejscu.

Mimo energicznych poszukiwań nie wykryto dotychczas krwawych morderców.

Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek zemsty politycznej.

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

122.

— Więc obie zrobiły partje świetne.. Jakże nazywa się ten baron?

— Oktawjusz de Roncieres.

— Czekajno-no, ja znam to nazwisko. Lecz gdzie ja słyszałem je? Prawda, dziś rano, w moim gabinecie. To ciekawa historja. Chcesz bym ci ją opowiedział?

— I owszem — odrzekł lekarz zaciekawiony.—Opowiedz zewszystkiemi szczegółami.

— Otóż dziś rano złożył mi wizytę jakiś jegomość, nazwiskiem Wiktor Lardoise, nabywca rent.

— Nie znam.

— Przedstawił się jako pełnomocnik niejakiego Pawła Ranoira, przebywającego obecnie w Mazas, czy też w zakładzie św. Anny.

— Tego znam. Hultaj pierwszego rzędu. Ale mów dalej.

— Pan Lardoise rozpoczął od niesmacznych pochwał mego talentu i doświadczenia adwokackiego. Prosiłem go, by przystąpił od razu do interesu, a wtedy opowiedział mi, że ów Paweł Ranoir jest synem nieprawym hrabiego Rudolfa de Villegente, że ten ostatni zapisał mu testamentem dwadzieścia pięć tysięcy franków renty, że hrabina Luiza zniszczyła ten testament, ale że istniał drugi egzemplarz zapisu, złożony przez nieboszczyka w ręce jego przyjaciela i będący obecnie w posiadaniu pozcstałej po nim wdowy, pani Limozan, która nie chce wydać dokumentu. Zrozumiałeś?

— Rozumiem, ale nie widzę barona de Roncieres.

— Cierpliwości, zaraz wystąpi na scenę. W końcu Lardoise żądał odemnie, bym mu powiedział, czy nie można byłoby na mocy prawa dokonać rewizji u pani Limozan i czy nie zechcę podjąć się przeprowadzenia sprawy jego klijenta. Odpowiedziałem mu, że sprawa jest natury zbyt delikatnej i że potrzeba być bardzo pewnym swego, gdyż można wpaść w grubą awanturę. Przedewszystkiem, jakie ma dowody, że p. Limozan posiadała ten dokument? Wtedy on powtórnie opowiedział mi sprawę z wszelkiemi szczegółami i zakończył tem, że i baron de Roncieres jest również pewnym, że testament zachowany jest w jakiejś skrytce w mieszkaniu p. Limozan.

— Lecz jaką rolę w tem wszystkiem odgrywa baron de Roncieres?

— I ja zadałem to pytanie panu Lardoise, na co on odpowiedział mi: „To jeden z przyjaciół mego klijenta".

— Baron de Roncieres przyjacielem Pawła Ranoira?

— I mnie to zdziwiło. Wtedy ów Lardoise widząc moje zdziwienie, przyznał mi się, że ten baron, przyjaciel pani Limozan, jest baronem fałszywym i że Ranoir wiedząc o tem, trzyma go w rękach.

— Doskonale! Byłbym przysiągł, że tak jest—zawołał lekarz uradowany.

— Z czego tak się cieszysz?

— Jestem zachwycony tem odkryciem. Ten baron de Roncieres jest łotrem, zwąchałem to od razu. Ach, biedna Cecylja! Jakaż ona nieszczęśliwa!

— Zdaje mi się, że bardzo łatwo uchronić ją od tego niebezpieczeństwa, jeżeli ono rzeczywiście istnieje. Gdyż bardzo być może, że ten Lardoise skłamał, lub przekręcił prawdę. Może ten baron nie jest tym, o którym może myślisz.

— Rzeczywiście, gdyby nie chodziło o człowieka, lecz o nazwisko. Ale w tym razie nie było omyłki. Wszak powiedziałeś, że to u pani Limozan, według przekonania barona de Roncieres, ukryty jest ten testament?

— Tak, u Limozan.

— Więc niema wątpliwości. Jestto to sama osoba, którą znam i która jest przyjacielem Ranoira. Baron Oktawjusz de Roncieres, pretendent do ręki panny Cecylji Hauteclair, wprowadzony został do domu jej ojca przez panią Limozan.

— Więc należy go zdemaskować.

— Czy chcesz mi pomódz w tem?

— Najchętniej.

— I przybędziesz na moje wezwanie?

— Z największą chęcią.

(c. d. n.)

Zmartwychwstały nieboszczyk
morduje popa.

W rosyjskiej wsi Rieszetowo wydarzył się wypadek, który podziś dzień podtrzymuje w jej ludności wiarę w wilkołaki i wampiry.

Przy zwłokach zmarłego w tej wsi zamożnego włościanina Stupina czytał w nocy modlitwy miejscowy pop wraz z kilkunastoletnim chłopcem z cerkiewnego chóru. Nagle, gdy wybiła północ, ujrzał chłopiec ku swemu śmiertelnemu przerażeniu, jak zmarły uniósł się w trumnie, wstał z niej i skierowawszy się prosto w stronę popa, powalił go na ziemię i udusił.

Tak opowiadał chłopiec, którego nad ranem znaleziono leżącego w omdleniu w najciemniejszym kącie cerkwi. Na całą parafję padł zabobonny strach, nikt nie śmiał przekroczyć progu cerkwi i przeszło kilka dni, zanim wreszcie zwłoki zmarłego Stupina pochowano. Natychmiast po tym wypadku rozniosła się wieść, że zmarły był upiorem, który nocami wysysał krew uśpionym i na tem temat poczęły krążyć najrozmaitsze fantastyczne i straszliwe opowieści.

Pragnąc położyć kres temu do najwyższego stopnia napiętemu zdenerwowaniu, władze śledcze przyłożyły wszelkich starań, aby wyjaśnić tę tajemnicę. Wkrótce też udało się policji ująć pewnego przestępcę, którego obecność w ową krytyczną noc w Rieszetowie została stwierdzona, i który zniknął ze wsi nazajutrz po opisanym wypadku.

Po długich badaniach przyznał się on do zamordowania popa. Wyznał on, że zamordowany był mu dłużny 5 rubli a na prośby jego o zwrot tej sumy odpowiadał stale drwinami. Postanowił on więc zemścić się na swym wierzycielu i jak tylko dowiedział się, że pop w nocy odprawiać będzie modły nad zmarłym Stupinem, wieczorem wyjął zwłoki jego z trumny, ukrył je na chórze, sam zaś ułożył się w trumnie.

Wykonanie tego planu ułatwiło mu mdłe światło 2 świec woskowych, płonących przy trumnie, przy którem niemożliwe było odróżnić go od wyjętego przezeń z trumny nieboszczyka. Po dokonaniu morderstwa ułożył on z powrotem ciało zmarłego włościanina w trumnie, a sam zbiegł.

Wyjaśnienie to jednak, choć zawierające cechy najczystrzej prawdy, nie spokoiło zababonnych chłopów i cerkiew we wsi jest dalej omijana i dalej krążą przeróżne szepty, że zamieszkuje ją upiór wysysający krew ludzką.

Jeszcze jedna ohyda
Siostra sprzedała siostrę.

Z ohydnego bagienka upadku i zgnilizny moralnej — w jakie wir życia wielkomiejskiego wtrąca coraz większą liczbę młodych dziewcząt — wynurzyła się przed kilku dniami dość osobliwa sprawa.

Oto jedna z takich zanurzonych w bagnie życia niejaka Jadwiga Majcherska zawiadomiła, z miejsca swego chwilowego pobytu, a mianowicie ze szpitala św. Łazarza — policję obyczajową, że tkwiąca również w bagnie życia siostra jej Eugenja, zamieszkała przy ul. Długiej nr. 28 — dopuściła się występku przeciwko trzeciej siostrze, 16 to letniej Halinie, zamieszkałej przy Pl. Trzech Krzyży nr. 7.

Okoliczności sprawy podane przez Jadwigę przedstawione zostały w sposób następujący:

Pewnego razu do mieszkania Haliny przyszła Eugenja Majcherska w raz z niejakim Teodorem Garbowskim (Tarczyńska 1) i pod jakimś pozorem wywabiła ją z domu.

Udano się na Krakowskie Przedmieście. Obie siostry i Garbowski weszli do klatki schodowej, kierując się do jakiegoś mieszkania. Była to pracownia malarska.

W pokoju znajdował się jakiś mężczyzna, z którym Eugenja i Garbowski zaczęli coś mówić po cichu, poczem nieznajomy wręczył Eugenji banknot 100 złotowy.

Po załatwieniu tranzakcji Majcherska oświadczyła Halinie, że musi się rozebrać, gdyż będzie pozowała malarzowi do obrazu. W następstwie podobno malarz dokonał na niej aktu przemocy.

Dobrana para rzekomo była przy tem obecna, a w końcu gdy zniewolona ubrała się, siostra wręczyła jej 25 złotych.

Potem wyrodna siostra zaprowadziła Halinę do pokojów umeblowanych przy ul. Nowy Świat 59 i tam ją kupczyła.

Nie mogąc znieść takiego życia, Halina podczas wizyty u siostry Jadwigi w szpitalu opowiedziała jej o ohydnem postępowaniu wyrodnej siostry, która się oprzeć nie zdołała. Dowiedziawszy się strasznej prawdy, Jadwiga zawiadomiła policję.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że pracownia przy ul. Krakowskie Przedmieście 89 należy do mieszkającej w Al. Jerozolimskiej artystki - malarki, J. S. Jeden z 2-ch kluczy od pracowni posiadał kolega pani J. S. również artysta malarz J. P.

W czasie konfrontacji z p. J. P. Halina Majcherska poznała w nim tego, który dokonał na niej ohydnego aktu przemocy.

Wyrodna siostra, Eugenja nie przyznaje się do winy, tłumacząc, że cała historja jest zmyślona przez Jadwigę z zemsty. Narazie Eugenję aresztowano.

Sprawę skierowano do prokuratora.

RADJO.

Czwartek — 8 grudnia.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikaty.
12.20 Koncert z płyt gramofonowych „Actuelle“
14.00 Program I-go kursu spółdzielczego
14.50 Koncert (do programu I-go kursu spółdzielczego).
15.30 Komunikaty.
16.00 Odczyt pt. „Psychologja zwierząt w szkole“
16.25 Nadprogram komunikaty.
16.40 Odczyt pt. „Zadanie samorządu w świetle polityki komunalnej“
17.05 Komunikaty ekonomiczne P.A.T.
17.20 Odczyt pt. „Uczta Trymalchjona“
17.45 Audycja zespołowa z ilustracją muzyczną pt. „Podróż św. Mikołaja“
19.00 Komunikat rolniczy.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Transmisja z Katowic. Odczyt pt. „Rozwój skarbowości na Śląsku“
20.00 Przerwa.
20.30 Muzyka lekka.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

KRAKÓW

12.00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej i komunikatu lotniczo-meterologicznego, oraz koncertu płyt gramofonowych.
14.00 Transmisja I-go kursu spółdzielczego z Warszawy.
17.20 Pogadanka dla Rodziców i wychowawców: „O zarobiegnniu gruźlicy u dzieci“
17.45 Transmisja z Warszawy
19.00 Transmisja komunikatu rolniczego.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“
20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty.
20.30 Transmisja z Warszawy
22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavilon“

POZNAŃ

12.45 Koncert gramofonowy.
13.00 W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej i pieniężnej.
17.00 Gawęda harcerska.
17.20 Odczyt pt. „Ludność polska“
17.45 Muzyka kameralna.
19.00 Nadprogram.
19.10 Lekcja języka francuskiego.
19.35 Odczyt pt. „Pierwotność kultury w sztukach plastycznych“
20.00 Komunikaty gospodarcze.
20.20 Komunikat meteorologiczny.
20.30 Koncert muzyki lekkiej
22.00 Sygnał czasu. Komunikaty
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu“.

KATOWICE

15.00 Komunikaty.
15.20 Przerwa.
16.40 Wykład języka polskiego (kurs wyższy)
17.05 Komunikaty.
17.20 Wykład historji polskiej (kurs wyższy).
17.45 Transmisja z Warszawy słuchowiska dla młodzieży.
19.00 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Rozwój skarbowości na Śląsku“
20.00 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny popularny.
22.00 Komunikaty.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantic“

GIEŁDA.

Warszawa 9.12.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.88
Nowy-Jork 8.90
Londyn 43.52 i jedna czwarta.
Paryż 35.10
Praga 26.41½
Włochy 48.37½
Szwajcarja 172.20
Holandja 360.58
Dol. War. obr. 8.88 i trzy czwarte.
Tendencja: niejednolita.
5% Poż. Prem. Dolar. [illegible] 64.6[illegible]—64.85

AKCJE.

Warszawa, 9.12

Bank Dyskontowy 130.00
Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 155.00—154.5
Bank Zachodni 30.00—30.50
Bank Spółek Zarobk. 88.[illegible]—89.50
Chodorów 179.00
Czersk 1.03
Cukier 80.50—81.00
Wysoka 134.00
Węgiel 110.00—110.50—110.00
Nobel 43.00 bez kuponu
Cegielski 48.00
Lilpop 39.50—39.75
Modrzejów 9.00—9.10
Ostrowiecki 87.50
Parowozy 36.00
Pocisk 2.65
Rudzki 53.75
Starachowice 66.00—65.50
Ursus 13.00
Zawiercie 35.50—35.25
Żyrardów 17.50
Borkowski 3.80
Haberbusch 157
Tendencja: mo[illegible]

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań. 9.12.

Żyto 38.75—39.75
Pszenica 46.75—47.75
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień brow. 39.50—41.00
Owies 32.50—32.25
Otręby żytnie 28.00—29.00
Otręby pszenne 27.50—28.50
Mąka żytnia 70% 56.00
Mąka żytnia 65% 57.50
Mąka pszenna 65% 67.00—71.00
Groch polny 48.00—53.00
Groch Victoria 60.00—82.00
Groch Folgera 63.00—73.00
Ziemniaki fabryczne 16% 5.80—6.00
Rzepak 60.00—67.00
Słoma żytnia ptasowana 3.05
Siano luźne 5.50
Usposobienie słabsze.

Tak samo bywa z kuponami na żywność. Rozpaczliwem to być musi dla każdego bezrobotnego pracownika umysłowego, że tak z nimi się obchodzą. Pan Nowak stanowczo zadużo sobie pozwala. Opłata na sekcję po 50 gr. z tych głodowych zapomóg, to zawiele. A cóż to sekcja z temi pieniędzmi robi, żądając od wszystkich bezrobotnych, pobierających zasiłki po 50 gr. Chciałbym ja widzieć rozchód, jak dochód. A może ta sekcja za te pieniądze kupuje kupony na żywność, skoro mówi: nie zapłaci pan 50 gr., to kuponu nie otrzyma! Możeby nam wyjaśniono, na co idą te pieniądze, bo my nie wiemy.

W sprawie tej, w imieniu bezrobotnych pracowników umysłowych z Dąbrowy i z B[illegible] proszę p. inż. Borkowskiego [illegible] P. P. za pośrednictwem „Ex[illegible] Zagłębia“ aby wydał odpowiednie zarządzenia, jak również co do meldunku, byśmy z okolic Sosnowca nie potrzebowali drzeć butów i meldować się w P.U.P.P. ale, w magistratach swoich i w gminach, gdzie także moglibyśmy otrzymywać i kupony na żywność.

W imieniu 54 bezrobotnych prac. umysł.

Mieczysław Mieczysławski.
Dąbrowa Górnicza, 9 grudnia.

Odznaczenie górników i hutników
w Częstochowie.

W dniu 4 grudnia r. b., jako w dniu święta patronki górników i hutników, odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów honorowych, 9 górnikom z kopalni rudy żelaznej i węgla brunatnego oraz 10 hutnikom.

Dyplomy honorowe i żetony otrzymali:

Górnicy: 1) Józef Fiszer z kop. węgla „Gustaw“ t-wa sosnowieckich fabryk rur i żel. w Zawierciu, 2) Mateusz Finka i 3) Wojciech Biernat z kop. węgla „Zygmunt“ t-wa akc. „Poręba“, 4) Stanisław Kozak i 5) Mateusz Wiewiórka z kop. rudy żel. „Aleksander“ w Dźbowie częstochowskiego t-wa górniczo-przemysłowego, 6) Stanisław Gorzelak i 7) Aleksander Jagusiak z kop. rudy żel. „Konopiska“, 8) Piotr Chwist i 9) Franciszek Pilśniak z kop. rudy żel. „Wiesława“.

Hutnicy: 1) Andrzej Baran, 2) Dominik Ciuk, 3) Franciszek Dobosz, 4) Tomasz Skubała, 5) Kazimierz Mendyk, 6) Jan Wawszczak, 7) Jan Migalski, 8) Tomasz Ziołek, 9) Antoni Siciarz i 10) Wojciech Koźmin—wszyscy z huty „Częstochowa“ t-wa akc. Hantke.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 10 Sobota	Dziś: N.M.P. Loretań. Jutro: 8 Adw. Damazego Wschód słońca 7.32 Zachód 3.25

Przepowiednie astrologiczne.

Urodzeni w d. 10 grudnia, jak wszyscy, którzy ujrzeli świat w czasie od 1 do 21 grudnia i znajdują się pod znakiem Strzelca, są, zdaniem astrologów starożytnych, dwustronni. Specjalnie urodzeni w dn. 10 grudnia żyją stale w kłopotach sercowych i pieniężnych.

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

Dziś w sobotę po południu o godz. 4 Akademja ku uczczeniu 20-letniej rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego. W programie fragmenty z najcelniejszych utworów Wielkiego poety. Ceny od 50 gr. od 1.70 zł.

Dziś wiecz. o g. 8.15 „Trójka hultajska“. Ceny zwykłe od 70 gr. do 4.20 zł. Abonament ważny procentowy.

W niedzielę po południu „Nasza żonusia“ komedja amerykańska Avery Hopwooda. Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 2.20 zł. Pocz. o g. 4.15 popoł.

W niedzielę wieczorem „Trójka hultajska. Pocz. o 8.15. Ceny od 70 gr. do 4,20 zł. Abonament ważny procentowy.

„Potasz i Perlmutter“ wesoła komedja z dyr. L. Zbuckim w roli głównej, oraz całym zespołem dana będzie we wtorek 13 grudnia o g. 8.15 wiecz. Ceny zwykłe od 70 gr. do 4.20 zł. Abonament ważny procentowy.

Ogólna.

Podatki na grudzień.

W grudniu przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 grudnia włącznie wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w miesiącu listopadzie b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) w ciągu miesiąca grudnia nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1928;

3) państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę —w ciągu 7 dni, licząc od dnia, w którym dokonano potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w miesiącu grudniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

(o) **Zaćmienie księżyca.** Niewielu ludzi pamiętało o jej dziwnej i niesamowitej chwili w dniu onegdajszym wieczorem, kiedy na księżyc padł cień ziemi, przesłaniając go czarnym welonem. Księżyc z chwilą, kiedy przykrył go czarny cień naszej planety, zczerwieniał, zrobił się rudy. Patrząc na ten fenomen przez kilka minut uczuł się człowiek wepchnięty w orbitę zagadnień niezwykłych i odczuł dziwne wzruszenie, widząc ten bzarniawy snop cienia, rzucony przez naszą zienię kilkadziesiąt tysięcy kilometrów w dal. Było jakby symbol myśli, rzucony w zaświaty.

Z Sosnowca.

(s) **Z ligi morskiej i rzecznej.** Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu ligi morskiej i rzecznej, na którem wybrano 2 przedstawicieli na zjazd delegatów Zagłębia i Śląska w Katowicach w dniu 11 bm.

(s) **Odczyt w domu Ludowym.** Zarząd domu ludowego zawiadamia członków i sympatyków instytucji, że dnia 11 grudnia br. w niedzielę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się odczyt profesora Nawrockiego na temat „Daniłowski jako człowiek i poeta“. Wejście bezpłatne.

(s) **Czyje dziecko?** Do komisarjatu p. p. przyprowadziły 2 uczenice 4-letniego chłopca, który błąkał się po ulicy 3-go Maja. Ze słów dziecka dowiedziano się, że wyszło wraz z ojcem do miasta i na ul. 3 Maja obok kościoła zostało pozostawione przez ojca, który oddalił się w kierunku ul. Modrzejowskiej.

(s) **Kradzież.** Ze stolarni fabryki G. G. Schöna na Środuli skradziono 2 pasy wartości 175 złotych.

Z Będzina.

Ruch strzelecki w Zagłębiu.

We czwartek 8 b. m. na górze Zamkowej w Będzinie odbył się zjazd strzelecki i sympatyków.

Zebranie zagaił prezes miejscowego oddziału Strzelca, przewodniczył prezes obwodu dr. Rajs.

Referat o idei strzeleckiej wygłosił delegat obwodu p. Wład. Mazur, dyr. sem. naucz. Referat, wypowiedziany z pietyzmem o ideałach legjonowych, wywołał duże ożywienie. W końcu zjazd przyjął następujące uchwały:

1. Zjazd strzelecki w Będzinie uchwala budowę domu Strzelca. (Wypełniona po brzegi sala, do krążącego pośród zebranych kapelusza, rzuciła na pierwszą cegiełkę drobną składkę w sumie 61 zł. 12 groszy).

2. Zjazd zaprasza inteligencję wspólnie z robotnikami do wspólnej pracy nad podniesieniem przysposobienia wojskowego.

3. Zjazd uchwala zwrócić się do obywatelek do organizowania się w Strzelcu, tworząc sekcję kobiecą.

4. Zjazd wzywa wszystkie oddziały strzeleckie do urządzania zebrań towarzyskich, wspólnego opłatka itd.

5. Zjazd przesyła komendantowi marszałkowi Piłsudskiemu wyrazy czci.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dnia 12 b.m. t. j. w poniedziałek o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z ostatniego posiedzenia; wybór 2 członków i 2 zastępców do okręgu wyborczego; wybór członków rady nadzorczej zakładu elektrycznego; uchwalenie w 3-ciem czytaniu budżeju podatkowego na 1927/8 rok; wniosek r. Rotnerowej w sprawie subwencji na budowę domu dla sierot żydowskich i wniosek magistratu w sprawie kupna fermy w Sławkowie.

(b) **Nieszczęśliwy wypadek.** Onegdaj posterunkowy 3-go komisarjatu policji p. w Będzinie, Stanisław Marek przy wskakiwanin do autobusu upadł tak nieszczęśliwie, że koła autobusu złamały mu prawą nogę.

St. Marka przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

(b) **Kradzież.** Szesnastoletnia Antonina Dulik, służąca u p. Pasteczków w Grodźcu, w czasie nieobecności swych państwa skradła materjał na suknię, bieliznę, łyżeczki i t. p.

Z Zagórza.

(r) **Z ligi katolickiej.** Dzięki niestrudzonej działalności proboszcza zagórskiego ks. prałata W. Zamojskiego powstła z Zagórzu liga katolicka. Liga objęła mężczyzn, kobiety, młodzież żeńska i męską, praca jej jest ożywiona i skupia się w poszczególnych sekcjach. W myśl przykazań chrześcjańskich liga stara się pomóc najbiedniejszym. W tym celu członkowie ligi, chodząc po domach, zbierają datki w naturze, które potem zostają rozdawane najbardziej potrzebującym. Spodziewać się należy, że każdy w miarę możności będzie starał się ulżyć niedoli biedaków.

(r) **Z życia strzelców.** W tych dniach dr. W. Gosiewski wygłosił w sali szkoły kop. „Mortimer“ odczyt popularny p. t. „Jak ratować zdrowie“. Dochód przeznaczony na bibljotekę zw. strzeleckiego. Następny odczyt będzie o chorobach wenerycznych.

(r) **Komisja sanitarna.** Komisja sanitarna, złożona z członków urzędu gminnego i policji, pod przewodnictwem dra. Ostachowskiego z Niwki, zwiedziła miejscowe sklepy, aby przekonać się o ich czystości. Kilku kupcom udzielono napomnienia, a Wolfa Akierfelda ukarano grzywną 3 zł. za brak wody w jatce.

(r) **W sprawie kina.** Proszeni jesteśmy przez inż F. Dzierżawskiego o zaznaczenie, że kino w Zagórzu, z powodów technicznych nie zostanie otwarte w grudniu, jak było w zamiarze. Po otwarciu kino będzie czynne cały tydzień.

(r) **Złamanie ręki.** Przed paru dniami niejaka M. Kuderowa poślizgnęła się, idąc do kościoła i upadła. Skutki były fatalne, gdyż Kuderowa złamała rękę.

Z Dąbrowy.

(d) **Koło dramatyczne** przy t-wie bibljoteki dla wszystkich im. H. Kołłątaja w Dąbrowie Górniczej uprzejmie zawiadamia osoby, interesujące się sztuką dramatyczną i sympatyków, że w niedzielę, dn. 11 grudnia r. b., o godz. 7 i pół wiecz. w sali resursy w Dąbrowie odegra dwuaktowy dramat St. Wilczyńskiego „Pod znakiem Wodnika“ i dwie sceny z dramatu St. Wyspiańskiego „Wesele“. Przedstawienie poprzedzone zostanie słowem wstępnem.

Ze względu na niskie ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł. oraz staranne opracowanie dramatów powodzenie imprezy jest zapewnione.

(d) **Z życia związku górników.** w ubiegły czwartek odbył się w Katowicach kongres radców załogowych kopalni województwa śląskiego.

Po dłuższych przemówieniach posła Stańczyka i sekretarza p. Bielnika, uchwalono rezolucję, że reprezentanci centr. związk. górników Zagłębia Dąbrowskiego, wycofują się ze współudziału tak zwanym „zespole pracy“.

Ze Strzemieszyc.

(y) Samobójstwo 20-letniego ucznia. Strzemieszyce zostały poruszone krwawą tragedją 20-letniego ucznia III kursu szkoły rzemieślniczej w Maczkach, Franciszka Pardały, syna zwrotniczego kolejowego w Strzemieszycach.

Onegdaj popołudniu Pardała, znajdując się na odcinku kolejowym Strzemieszyce—Ząbkowice, w pobliżu miejsca, gdzie towarzystwo-franko-polskie czerpie piasek, rzucił się pod przejeżdżający pociąg. Po zatrzymaniu pociągu, z pod kół wagonów wydobyto zmasakrowane zwłoki denata z odciętą głową.

Przyczyną rozpaczliwego kroku Pardały był zawód miłosny, pozatem samobójca postępowaniem swojem doprowadził ojca do tego, iż ten go chciał z domu wydalić.

Z okolicy.

(ok) Zakład poprawczo-wychowawczy. W Chęcinach, na miejsce więzienia karnego, powstać ma zakład poprawczo-wychowawczy, w którym nieletni przestępcy będą otrzymywali naukę w zakresie szkoły powszechnej i prócz tego, będą się uczyli rzemiosł.

Przymusowe to wychowanie i nauka wielu z nich pozwoli oddać się uczciwej pracy, odwracając ich od smutnej i szkodliwyj doli przestępców.

Humor.

GAPA.

— Jakże się pani podobały Włochy?

— Cudownie! Przejechaliśmy całe, byliśmy w Wenecji, w Rzymie w Neapolu i niech sobie pani wyobrazi, nigdzie jednak nie mogłam zauważyć, że Włochy mają kształt buta.

OJCIEC I SYN.

— Waszyngton, ośle jeden, był pierwszym uczniem w twoim wieku!

— A w ojca wieku prezydentem Stanów!

ZEGAREK.

Do zegarmistrza niosącego pod pachą ścienny zegar do reparacji zwraca się na ulicy jakiś jegomość:

— Czy nie wygodniej byłoby kupić sobie za te same pieniądze porządny zegarek kieszonkowy?

OSTROŻNY.

— Dlaczego, smarkaczu jeden, rzucasz zdaleka na te dzieci kamieniami!

— Boję się bliżej podejść, bo one mają koklusz!

PKNKTUALNA.

— Spójrz, kochany, jaka jestem pnnktualna. Obiecałam, że przyjdę o 5-ej i akurat bije piąta!

— Owszem, tylko dzisiaj jest czwartek, a umówiliśmy się na wtorek, czekam na ciebie już całe 2 dni.

W BIURZE.

— Dzisiaj była u nas rewizja kasy! Cztery godziny przeszukiwała komisja książki.

— Ale już skończyli?

— Teraz szukają już kasjera.

ZYSKAŁ I STRACIŁ.

— A więc przyjaciel nasz Karol umarł zupełnie zrujnowany?

— Tak. Przedewszystkiem stracił zdrowie, aby zostać bogatym, a następnie stracił cały majątek, żeby odzyskać zdrowie.

SŁUSZNIE.

— Jakże możecie, Wojciechu, wysiadywać w karczmie samemu, gdy żona wasza jest tak ciężko chora?

— Jakże mogłem ją wziąć ze sobą, kiedy ledwo dycha?

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Napaść uliczna. — Zemsta sąsiadki. — Dwużeństwo. — Pół roku za pobicie rodziców.

Onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiedli na ławie oskarżonych 20-letni Józef Mazur z Zagórza i mieszkańcy Dąbrowy Górniczej 21-letni Józef Jachimowicz (Narutowicza 74), i 22-letni Stefan Kosałka (Batorego 40), jako oskarżeni: pierwszy z nich o zadanie w dniu 22 marca b. m. ciężkiego uszkodzenia ciała Karolowi Kotelskiemu z Dąbrowy Górniczej (1 Maja 55), pozostali zaś o wszczęcie i branie udziału w bójce z Kotelskim. —Dnia krytycznego, o godz. 9 wieczorem, Kotelski, idąc do pracy ul. 3 Maja, spotkał stojące na rogu towarzystwo, składające się z kilku mężczyzn i dwóch kobiet, wszystkich „pod dobrą datą“. Mimo, że Kotelski, spodziewając się zaczepki ze strony rozbawionego towarzystwa, omijał je, posypały się ordynarne słowa i pogróżki pod adresem Kotelskiego, a skoro ten nie reagował, napastnicy dopadli go i poczęli bić. Kotelski padł na ziemię zbroczony krwią, otrzymawszy nożem dwa pchnięcia w plecy i jedno w lewą rękę powyżej dłoni, zadane mu przez Mazura.—Oskarżeni nie przyznali się do winy.—Po zbadaniu świadków, którzy winę oskarżonych, a zwłaszcza Mazura, ustalili w całej pełni, sąd wydał wyrok, skazujący Mazura na rok więzienia, zamieniającego dom poprawy, z pozbawieniem praw, a Jachimowskiego i Kosałkę na trzy miesiące więzienia każdego.—Mazur, po odczytaniu wyroku, został zaaresztowany.

Mieszkanka Sosnowca, (Lipowa 2), 32-letnia Władysława Kowalczykowa, pozostając w ciągłych kłótniach i procesach sądowych ze swą sąsiadką Jadwigą Lesiakowską, (Lipowa 4), postanowiła wywrzeć na niej swą zemstę, to też w dniu 12 października b. r. kiedy Lesiakowska przechodziła przez korytarz, otworzyła nagle drzwi i oblała ją wrzącą wodą, oparzywszy ją w straszny sposób. Onegdaj Kowalczykowa za swą okrutną zemstę skazana została na rok więzienia, zamieniającego dom poprawy z ograniczeniem praw, ponadto sąd okręgowy zasądził od niej na rzecz poszkodowanej Lesiakowskiej 120 złotych odszkodowania. Kowalczykową osadzono w więzieniu.

—

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrzył onegdaj sprawę Grzegorza Urbana, lat 35, mieszkańca Sosnowca, (Walcownia Hr. Renard), oskarżonego o dwużeństwo. Urban, wstąpiwszy w związek małżeński 1919 roku w powiecie stopnickim z Józefą z Wieczorków, po trzymiesięcznym współżyciu, opuścił żonę, rzekomo w celu poszukiwania pracy w Zagłębiu. Od tego czasu ślad po nim zaginął, mimo, iż stroskana żona poszukiwała go na wsze strony, wreszcie nie mając innego wyjścia, udała się w roku b. za nim w poszukiwanie do Zagłębia. Tu, po długich wywiadach dowiedziała się, że Urban ożenił się po raz drugi 5 lutego b. r. w kościele parafjalnym w Niwce z niejaką Anną Krzyk. Zrozpaczona małżonka złożyła w policji zameldowanie, poczem sprawa została skierowaną na drogę sądową. Sąd skazał bigamistę na cztery miesiące więzienia.

—

29-letni Mieczysław Bartosik, mieszkaniec Będzina (Małobądzka 29), podczas kłótni z swymi rodzicami w dniu 11 sierpnia b. r., pobił ich, bijąc po twarzy i kopiąc. Kłótnia powstała z powodu wypuszczenia gołębi, oskarżonego przez jego matkę. Wyrodnego syna sąd skazał na sześć miesięcy więzienia.

12.000 nowych ustępów

Kilkaset tysięcy śmietników

Przeprowadzone ostatnio z inicjatywy ministra spraw wewnętrznych inspekce sanitarne w całej Polsce, wykazały wielki brak śmietników i... ustępów. Na skutek doraźnych zarządzeń wybudowano na prowincji w ciągu ostatnich miesięcy 12.000 nowych ustępów i kilkaset tysięcy śmietników.

Inwestycje te przeprowadzono głównie w miasteczkach i osadach. Co się poprzednio w nich działo, jakie miały one powietrze i wygląd, strach pomyśleć. A jednak ta wielka liczba wybudowanych domków, o których się nie mówi, jest jeszcze za mała. Min. spraw wewnętrznych zamierza inspekcję ponowić z wiosną, wydając ostateczną walkę brudom i niechlujom.

Druk. „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna, tel. 4-94.